

MAGAZYN DZIEWCZYNA

Nazizm czyli nienawiść

Znak rozpoznawczy: swastyka. Cecha charakterystyczna: nienawiść. Do Żydów, Cyganów i innych "brudasów". Czują ją neonaziści...

Siedziała pod ścianą. Zgarbiła się mocno, aż jej głowa znalazła się między kolanami. Wszystkie emocje tego dnia przytłaczały ją swoim ciężarem. Nie mogła już nawet płakać. Całe szczęście, że w domu nikogo nie było. Mama, szwaczka, poszła na nocną zmianę do zakładu, a tata miał dyżur ochroniarza w ekskluzywnym apartamentowcu w sąsiedniej dzielnicy. Monika nalała sobie szklanek wody i na miękkich nogach dotarła do swojego pokoju. Wcześniej przez godzinę nie ruszała się z miejsca. "Jak to się mogło stać?" - ciągle nie mogła uwierzyć...

Bestia

Nie była najlepszą uczennicą. Najładniejszą też nie. Wydawało się jej, że pod każdym względem jest beznadziejna. Ciuchy miała z demobilu. Dżinsy noszone trzeci sezon nie dopinały się na niej, a bury, wyciągnięty sweter był dopełnieniem smętnego obrazu. Wyglądała w nim grubo. I jeszcze te włosy - cienkie, ni to rude, ni kasztanowe. Patrząc w lustro, przeklinała po kolei: siebie, z trudem zarabiających na życie rodziców, szkołę (zwłaszcza ładniejsze i bogatsze koleżanki). Chłopaków też. Ale do czasu. Marcin miał 19 lat i ksywkę "Bestia". Często przesiadywał na ławce ze swoimi kumplami - skinami. Wszyscy byli tyśi lub obcięci na jeża. Ubrani tak samo: glany, obcisłe dżinsy, kurtki-pękawki z jakimiś naszywkami (z daleka nie widziała, jakimi). Pili piwo, palili papierosy i głośno się śmiali. Często ją zaczepiali. "Te, ruda, chodź napić się z nami", "Ale z ciebie laska!" - krzyczeli. Tylko Marcin jej nie wyzywał. Może właśnie dlatego odpowiedziała na jego "cześć", kiedy wyszedł sam wyprowadzić psa. A dwa tygodnie później trzymała go za rękę...

Miłość

"Nie był przystojny, jednak podobał mi się. Wysoki, trochę dziki, szorstki, ale gdy spotykaliśmy się sam na sam, potrafił być miły i czuły. Akceptował mnie taką, jaką byłem - niezbyt piękną, szarą myszką, rozpaczliwie szukającą miłości i przyjaźni. Marcin mi je dał, dlatego starałam się zrozumieć jego pasję, choć tak naprawdę nigdy nie podobała mi się ta jego fascynacja Hitlerem i faszyzmem" - wspomina Monika. Stopniowo została zaakceptowana przez kolegów Marcina jako jego dziewczyna. "Przymykałam oko na ich bełkot o wyższości białej rasy i nienawiści do punków, anarchistów czy ludzi z dreadami (mówili na nich 'brudasy'). Strasznie jarali się nowymi kasetami i płytami kapel z Narodowej Sceny Rockowej, jak Legion, Ekspansja, Odwet czy Konkwista 88. Słuchałam tego, żeby sprawić Marciniowi przyjemność. Tak samo było z ich gazetkami, ulotkami i książkami, szkalującymi Żydów, pełnymi hasel typu 'Polska dla Polaków' lub 'Nie dla Unii Europejskiej'. Marcin miał ich mnóstwo" - opowiada Monika. Kochała "Bestię". Z nim i jego przyjaciółmi spędzała coraz więcej czasu. Chodziła do ich ulubionego pubu, razem oglądali mecze, pomagała im robić koszulki z neofaszystowskimi nadrukami.

Jatka

"W wakacje ściemniłam rodzicom, że jadę z kolegami z klasy nad morze. Łyknęli to. A naprawdę pojechałam ze skinami na zlot szkoleniowy bojówki Młodzieży Wszechpolskiej na Mazurach. Miałam mieszkać w jednym namiocie z Marcinem - to wystarczało mi do szczęścia...". Rano odbywały się wykłady o treściach nazistowskich, potem mecze piłki nożnej, a wieczorami ogniska ze słuchaniem skinowskiej muzyki i piciem do upadłego. W weekendy były wypadki do pobliskiej dyskoteki. Jeden z nich skończył się tragicznie... Ten chłopak miał 17, może 18 lat. Nastrożone włosy, pasek z ćwiekami i T-shirt z hasłem "Niszcz nazizm". To ta koszulka wkurzyła znajomych Marcina i jego samego. Przestraszył się ich, gdy zaczęli krzyczeć w jego kierunku "Wyćpić brudasów". Monika stała z boku. Przyglądała się z rosnącym przerażeniem. Marcin krzyczał najgłośniej. Pierwszy też uderzył w twarz punka. Chłopak był przerażony, zostawił colę i zaczął uciekać. "Padło hasło 'Gonić brudasa'". Rozdzieliliśmy się. Jedni pobiegli w las, inni, w tym Marcin i ja, w kierunku pola namiotowego. Zobaczyliśmy go, jak wiązał buta. Nie miał szans ucieczki. Marcin uderzył tak mocno, że chłopak przewrócił się na plecy. Ktoś krzyknął: 'Wykopmy z niego tę głupotę'. Wolę nie mówić, jak to wyglądało..." - Monika spuszcza głowę. Po pięciu minutach chłopak nawet nie jęczał. Szóstka skinów sapała ze zmęczenia. Dla Moniki czas zatrzymał się w miejscu. Agresja zawsze ją przerażała. Nie lubiła, jak Marcin wracał posiniaczony z wyjazdów na mecze, ze strachem słuchała przechwałek jego kumpli o tym, ilu kibiców innej drużyny pobili i co zrobiliby Cyganom, Murzynom i punkom, gdyby ci pojawili się w ich mieście. "Oni tylko tak mówią" - oszukiwała się. Teraz, stojąc kilka metrów od zalanego krwią, nie dającego oznak życia nastolatka, wiedziała, że to nie były czcze pogroźki. "No, Ruda, kopnij sobie ścierwo" - krzyknął ktoś do niej. Nie wytrzymała, pobiegła w las i zwymiotowała. Z paraliżu wyrwał ją krzyk jednego z bandytów. "Szybko, w nogi". Gdyby nie trzymający ją za rękę Marcin, pewnie nie dobiegłaby do obozowiska. Była w szoku, brzydziła się swojego chłopaka, ale nie miała siły mu się wyrwać. W namiocie bała się cokolwiek powiedzieć. Usnęła nad ranem, zmęczona bezgłośnym płaczem, który wstrząsał jej ciałem...

Wstręt

Siedziała pod ścianą. Zgarbiła się mocno, aż jej głowa znalazła się między kolanami... Rozmyślała o ostatnich

kilkunastu godzinach, które zmieniły jej życie w koszmar. "Policja znalazła nas już w południe. Potem przesłuchanie, telefon do rodziców... I powrót do domu, upokarzające spojrzenia sąsiadów" - opowiada Monika. Wszyscy wiedzieli, że jej facet skatował chłopaka, który do końca życia pozostanie inwalidą. Co prawda Marcin na przesłuchaniu zeznał, że Monika nie uczestniczyła w biciu, ale nawet nie potrafiła być mu za to wdzięczna. Nienawidziła go. "Czułam ulgę, że więzienie nas rozdzieli. Gdyby pozostał na wolności, bałabym się spojrzeć mu w oczy. Najbardziej chciałabym mu powiedzieć, jaki wielki wstręt do niego czuję. Nie mogę sobie wybaczyć, że tak długo przy nim tkwiłam..."

Niepokojące statystyki

Według danych Komendy Głównej Policji, każdego roku w Polsce popełnianych jest kilkadziesiąt przestępstw - 34 w 2003 r. - na tle narodowościowym, etnicznym, rasowym i wyznaniowym. Te statystyki nie obejmują jednak setek (tysięcy?) pospolitych przestępstw kryminalnych, w których pokrzywdzonym jest obywatel innej narodowości, rasy, wyznania czy grupy etnicznej.

Gdzie szukać pomocy

Stowarzyszenie "NIGDY WIĘCEJ"
P.O. Box 6, 03-700 Warszawa 4
e-mail: nx@px.pl <http://free.ngo.pl/nw>

Grupa Anty-Nazistowska
P.O. Box 99
tel. 0601 360 835
85-791 Bydgoszcz 32
e-mail: rafalpan@zigzag.pl

Artyści dostrzegają problem nazizmu, dlatego wielu z nich chętnie przyłącza się do kampanii stowarzyszenia "Nigdy więcej"

Spirala przemocy

CHORZÓW grudzień, 1992 r. Okoliczni nazi-skinini napadali na domy miejscowych Romów. W trakcie napadu raniono kilka osób, m.in. 69-letnią kobietę.

BOLESŁAWIEC kwiecień, 1994 r. Nazi-skinini okrutnie zamordowali miejscowego punka. Policja stwierdziła:

"Gdyby siedział w domu, nic by mu się nie stało"...

WOLSZTYN kwiecień, 1995 r. Adrianna Rz., uczestniczka ruchu antyfaszystowskiego, została ciężko pobita przez nazi-skininów.

OLSZTYN kwiecień, 1999 r. Bojówka nazi-skininów pobiła kijami bejsbolowymi 18-letniego chłopaka, który trafił do szpitala z pękniętą szczęką i czaszką. Powodem napaści były... zbyt długie włosy ofiary.

JASŁO lipiec, 2002 r. Doszło do bardzo brutalnego pobicia, jakiego na trzech mężczyznach w średnim wieku dopuściła się bojówka neofaszystów. Wskutek urazów głowy doznanych od napastników jeden mężczyzna zmarł. Osierocił dwoje dzieci.

"Wykopmy rasizm ze stadionów" to jedna z kampanii stowarzyszenia "Nigdy więcej"

Spadkobiercy hitleryzmu

Rozmawiamy z Marcinem Kornakiem z antyfaszystowskiego stowarzyszenia "Nigdy więcej"

Dziewczyna: Czy neofaszyzm w Polsce jest rozpowszechnionym zjawiskiem?

M.K.: Według naszych szacunków, kilka tysięcy osób należy do ruchów neonazistowskich. Następne kilkanaście, kilkadziesiąt tysięcy osób nie należy wprawdzie do takich ruchów, ale sympatyzuje z ugrupowaniami o neofaszystowskich przekonaniach. Za taką partię uważa się np. Narodowe Odrodzenie Polski. Mamy też w kraju wielotysięczny elektorat partii i ugrupowań skrajnie prawicowych, takich jak Liga Polskich Rodzin czy Młodzież Wszechpolska, które głoszą nacjonalistyczne poglądy, choć nie zawsze otwarcie.

Dziewczyna: Jakie organizacje skupiają polskich neofaszystów?

M.K.: Najbardziej agresywną formacją neonazistowską jest polski oddział angielskiej organizacji terrorystycznej Combat 18 (w neofaszystowskiej symbolice cyfry 1 i 8 to zaszyfrowany napis Adolf Hitler - od pierwszej i ósmej pozycji, które litery "a" i "h" zajmują w alfabecie) oraz pokrewnej mu organizacji Blood And Honour. Szokujące jest to, że zalegalizowano w Polsce organizacje, których istnienie jest niezgodne z polską konstytucją, np. Narodowe Odrodzenie Polski. Tego typu partie w swych szeregach grupują młodych nazi-skininów i wykorzystują ich jako bojówki.

Dziewczyna: Dlaczego ludzie trafiają do takich partii? Co ich w nich pociąga?

M.K.: W czasach upadku wartości i zasad, biedry oraz bezrobocia proste, "ostre" idee, takie jak kult siły i segregacja rasowa, znajdują wielu zwolenników. Antysemityzm czy skrajny nacjonalizm można wynieść też z rodzinnego domu, najczęściej jednak młodzi ludzie "zarażają się" nimi od kolegów. Coraz częściej miejscami agitacji członków takich ugrupowań jak MW czy NOP są szkoły. Sporo nazi-skininów pojawia się na meczach piłki nożnej, stąd faszystowskie flagi, transparenty i okrzyki na polskich stadionach.

Dziewczyna: Jaką rolę w tych organizacjach grają dziewczyny?

M.K.: Jest ich zdecydowanie mniej i są mniej aktywne ideologicznie niż mężczyźni. Może dlatego, że neofaszyści

deklarują nienawiść do feministek, wszelkich organizacji kobiecych oraz idei równouprawnienia płci. A przecież mało która dziewczyna chce dziś być tylko dodatkiem do faceta. Neonaziści posuwają się nawet do ataków na kobiety - np. niedawno w Warszawie nazi-skini z Młodzieży Wszechpolskiej obrzucili kamieniami uczestniczki manifestacji kobiecej...

Dziewczyna: Na czym polega działalność stowarzyszenia "Nigdy więcej"?

M.K.: Mamy stronę inter-netową (www.nigdywiecej.org), wydajemy kwartalnik "Nigdy więcej" i pismo "Stadion", zajmujące się tematyką neofaszyzmu. Prowadzimy różne kampanie (np. piłkarską, muzyczną). Rozprowadzamy wśród młodzieży filmy, ulotki, plakaty i broszury edukacyjne. Nasze sukcesy? Jeden z największych to udana kampania na rzecz umieszczenia w Konstytucji RP zakazu działania organizacji faszystowskich i rasistowskich.

Artykuł pochodzi z numeru 05/04 ze strony 78